

ARTYKUŁY RECENZyjne

Ryszard Zalski

NOWA POLITYKA USA I JEJ DYLEMATY

Kay Möller, Thomas Zeh (ext.), *Neue Koreapolitik der USA vor altem Dilemma*, Stiftung Wissenschaft und Politik – Forschungsinstitut für internationale Politik und Sicherheit, Ebenhausen-Isartal, VI 1999.

Kay Möller i Thomas Zeh należą do czołowych niemieckich badaczy problematyki koreańskiej. W książce tej analizują politykę prowadzoną przez obydwa państwa koreańskie oraz ich sąsiadów w kontekście nowej strategii przyjętej przez Stany Zjednoczone wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Na kształtowanie amerykańskiej polityki wobec KRLD przemożny wpływ wywiera Kongres zdominowany przez republikanów. Krytykują oni administrację Billa Clintona, określając dotychczasową strategię „przekupowania wroga” jako „strategię złudzeń”. Zgodnie z żądaniem republikanów ocena Korei Północnej powinna opierać się na bardziej zdecydowanych i jednoznacznych kryteriach. Zaostrzenie stanowiska nie neguje dotychczasowych prób zaangażowania „monarchii socjalistycznej” w różne projekty rozbudowujące dialog i współpracę. Celem jest wywarcie presji na Kim Jong Ila i jego (głównie wojskowe) otoczenie oraz ograniczenie możliwości ustawicznego prowokowania przez Koreę Północną sytuacji mających dowieść jej nieobliczalności i chaotyczności.

Autorzy dokładnie opisują założenia oraz realizację Umowy Ramowej zawartej przez KRLD i USA pod koniec 1994 roku. Najważniejsze ustalenia umowy dotyczyły zamknięcia przez Koreę Północną instalacji nuklearnej w Yongbyon, w zamian za sfinansowanie przez USA budowy dwóch reaktorów atomowych nie dających możliwości pozyskiwania plutonu oraz regularne dostarczanie ropy naftowej dla konwencjonalnych elektrociepłowni. Porozumienie otworzyć miało także drogę do pełnej normalizacji

stosunków KRLD ze Stanami Zjednoczonymi. Wypełnieniem podjętych założeń miało się zająć międzynarodowe konsorcjum działające pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. Poznajemy stanowiska najważniejszych państw tworzących konsorcjum, powołane do budowy nowych reaktorów — KEDO (Korean Peninsula Energy Development Organisation). Administracji Clintona zarzuca się, iż podjęta przez nią próba włączenia Korei Północnej do dialogu i współpracy (*soft landing*), i zmniejszenie zagrożenia ewentualną drugą wojną koreańską (*hard landing*) to swojego rodzaju prowizorium. Koncepcje te początkowo nie tworzyły spójnego programu, który dopiero po dopracowaniu, określany jest, nieco na wyrost, jako przemyślana strategia.

Möller i Zeh próbują także odpowiedzieć na pytanie: kto obecnie rządzi w KRLD? Dopiero po czterech latach od śmierci ojca Kim Jong Il zainicjował zmiany kadrowe, awansując kilkuset oficerów na generałów i dopuszczając do głosu związanych z nim technokratów z młodszego pokolenia. Filarem swej władzy uczynił armię, osłabiając wpływy sił cywilnych oraz partii. Wiążąc się z kręgami wojskowymi jednocześnie uzależnił się od nich. Autorzy analizują różne możliwości wywołania wojny przez samego wodza (na przykład rozpaczliwą próbę ratowania reżimu) lub kręgi wojskowe (w wyniku puczu).

Autorzy opisują także przeprowadzone przez USA negocjacje z KRLD, ich znaczenie dla regionu oraz udział w nich innych państw. Problemy związane z KRLD dotyczą przede wszystkim jej programu nuklearnego oraz produkcji i sprzedaży broni (głównie do krajów arabskich).

Przedstawione zostały stosunki chińsko-północnokoreańskie na tle wpływów amerykańskich w regionie. Zdaniem autorów Chiny są przeciwnie zarówno ponownej wojnie koreańskiej, jak i nagłemu zjednoczeniu Korei. Oba warianty skutkowałyby obecnością wojsk amerykańskich wzdłuż jednego z najbardziej newralgicznych odcinków granicy chińskiej. Niezależnie od tego chińskie władze są świadome, że ponowne zjednoczenie Korei jest nieuniknione. Problem Półwyspu Koreańskiego ma jednak dla Chin szersze znaczenie, dotyczy to, na przykład, sojuszu amerykańsko-japońskiego w kontekście polityki ChRL wobec Tajwanu. Państwo Środka dąży do zminimalizowania znaczenia tej współpracy. Stąd też ustalenia dotyczące polityki wobec Korei Północnej mają charakter trójstronny pomiędzy Pekinem, Waszyngtonem i Tokio.

Dla kontaktów Pekinu z Phenianem istotny jest także fakt, iż Chiny są najważniejszym partnerem handlowym Korei Północnej. Pekin sugeruje Phenianowi przejście swojego modelu reform, ten jednak odrzuca taką możliwość. Równocześnie ChRL zależy na utrzymaniu status quo mniejszego sąsiada. Mimo to w wielu sytuacjach wyraźne były dążenia Chin do zajęcia wygodnej dla nich neutralnej pozycji wobec Korei.

Dla kontaktów USA z KRLD ważne są przede wszystkim stosunki wewnątrzkoreańskie. W pracy przedstawia się dwa zdecydowanie odmienne podejścia prezydentów południowokoreańskich do tego problemu: prowadzona w duchu pojednania i dialogu „dyplomacja słoneczna” obecnego prezydenta Kim Dae-junga oraz zdecydowanie ostrzejsza i obwarowana różnymi warunkami polityka jego poprzednika Kim Young-sama.

W odróżnieniu od Kim Young-sama Kim Dae-jung traktuje politykę KRLD jako defensywną oraz zakłada, że pomoc tamtejszemu reżimowi umożliwi kontrolę zbrojeń. W przewyżczeniu zapaści gospodarki Korei Północnej udział mają wziąć także południowokoreańskie przedsiębiorstwa oraz organizacje pozarządowe. Zniesiono zakaz odbioru północnokoreańskich audycji radiowych. Zgodnie z opinią autorów polityka obecnego prezydenta stanowi dla Kim Jong Ila większe wyzwanie niż bardziej konfrontacyjne stanowisko jego poprzednika. Realizacja polityki „słonecznej dyplomacji” wystawiona była na wiele prób, lecz prezydent Kim Dae-jung wykazał dużą determinację.

Dla Japonii Korea Północna stanowi nie tylko bezpośrednie zagrożenie jej bezpieczeństwa (prawie cały obszar Japonii jest w zasięgu rozlokowanych na terenie Korei raket średniego zasięgu), lecz jest także wyzwaniem dla regionalnej oraz międzynarodowej roli Tokio. Podobnie jak i dla ChRL zjednoczona Korea byłaby atrakcyjnym rynkiem zbytu oraz produkcji, politycznie jednak stałaby się prawdopodobnie rywalem. Stosunki między KRLD a Japonią uległy znacznemu pogorszeniu od wystrzelenia w 1998 roku rakiety, która przeleciała nad terenem Japonii. W porównaniu z dotychczasową polityką reakcja Japonii była zdecydowana: po raz pierwszy nałożono na KRLD sankcje. Podjęto ponadto decyzję o współtworzeniu przy pomocy USA systemu TMD (*Theatre Missile Defence*).

W ostatnim czasie obserwujemy zacieśnienie współpracy między Japonią oraz Koreą Południową. Podczas wizyty w Japonii jeszcze w pierwszym roku swojej prezydentury Kim Dae-jung szukał, między innymi, poparcia dla swojej polityki „dyplomacji słonecznej” oraz próbował przekonać Japonię do zintensyfikowania dwustronnej aktywności wobec Korei Północnej. Jednym z pierwszych przejawów tego rodzaju działalności była wizyta premiera Keizo Obuchi w Korei Południowej w marcu 1999 roku, podczas której poprawę stosunków z Koreą Północną uzależnił od rozwiązania kwestii posiadanych przez nią raket. Na razie Krajowi Kwitnącej Wiśni pozostaje aktywna polityka wobec Korei oraz współpraca w ramach sojuszu z USA.

Wydaje się, że w przeciwieństwie do pozostałych krajów jedynie Rosja byłaby skłonna zaakceptować szybko zjednoczenie Korei. Warunkiem koniecznym zgody musiałaby jednak być pokojowy charakter zjednoczenia oraz udział w nim Kremla. Jakikolwiek inny scenariusz — załamanie lub

wchłonięcie Korei Północnej przez Południową, lub też długotrwałe negocjacje bez udziału Moskwy — dodatkowo ograniczyłyby i tak znikomy wpływ Rosji w Azji Północno-Wschodniej.

Od szczytu w Madrycie w grudniu 1995 roku widoczne jest coraz większe zaangażowanie Unii Europejskiej w sprawę Korei. Częściowo dzieje się tak pod wpływem sugestii Stanów Zjednoczonych, częściowo jest to element własnej europejskiej polityki wobec Azji Wschodniej. Madryckie spotkanie zaowocowało współudziałem UE w programie pomocy humanitarnej FAO (*Food and Agricultural Organisation*). Od 1996 roku Unia działa w ramach KEDO. Delegacja deputowanych Parlamentu Europejskiego po wizycie odbytej w Phenianie w 1998 roku wyraziła krytyczne opinie o amerykańskiej polityce sankcji wobec KRLD realizowanej przez ostatnie 50 lat. Postulowała ona większe zaangażowanie Europy w międzynarodową politykę wobec Korei. Zdaniem autorów polityka Unii Europejskiej nie stanowi konstruktywnej alternatywy wobec polityki Stanów Zjednoczonych i sprawia wrażenie, iż kieruje się pobudkami gospodarczymi. Europejska aktywność, inaczej niż w przypadku USA i Japonii, nie jest motywowana obawami rozwoju północnokoreańskiej broni nuklearnej.

W podsumowaniu Möller i Zeh zastanawiają się nad stosunkami między Phenianem a Pekinem i stwierdzają, że będą one w dużej mierze zależne od stosunków między Waszyngtonem a Pekinem. Presja wywołana systemem TMD może skłonić Pekin do konstruktywnego wpływu na Phenian.

Głównym niebezpieczeństwem płynącym ze strony KRLD jest jej awanturniczość grożąca często konfliktem zbrojnym, jakkolwiek obserwatorzy militarni twierdzą, że kraj ten nie ma najmniejszych szans na wygranie ewentualnej wojny. Zdaniem autorów awanturnicze posunięcia stały się celowo prowadzoną polityką państwa zmierzającą do utrzymania władzy rodziny Kimów oraz zaspokojenia materialnych potrzeb *establishmentu* północnokoreańskiego, bez dopuszczenia do jakichkolwiek ustępstw. Dywersyfikacja działań dyplomatycznych była też cechą charakterystyczną reżimu Kim Ir Sena. Stąd też jedynym wyjściem jest dalsze rozgrywanie „karty nuklearnej” i dlatego wszelkie propozycje skierowane do przywódcy KRLD, mające na celu załagodzenie konfliktu zdane są z góry na niepowodzenie. Odbierając jednak Kimowi możliwości szantażu można pozbawić jego politykę racjonalności.

Kim Jong Il może nadal polegać na pomocy ChRL, która zaakceptuje zjednoczenie półwyspu jedynie przy zaaprobowaniu przedstawionych przez nią warunków oraz kosztem ograniczenia wpływów amerykańskich, częściowo także południowokoreańskich. Prezydent Kim Dae-jung nie może sobie pozwolić na powrót do polityki konfrontacji. Bez konstruktywnego współudziału Chin i Korei Południowej lansowana przez USA polityka zaangażowania KRLD do współpracy będzie niewiarygodna. Waszyngton

byłby zmuszony do zaakceptowania dotychczasowego szantażu ze strony Korei Północnej, lub uznania wiodącej roli Pekinu w sprawach północnokoreańskich.

Jedynym rozwiązaniem wydaje się być konsekwentna amerykańska polityka wobec ChRL, polegająca na angażowaniu jej na rzecz rozwiązania problemu Półwyspu Koreańskiego. Jeżeli jednak Pekin nie stanie na wysokości zadania, wszelka amerykańska polityka wobec Korei Północnej będzie udawana i nieszczerą. Niewykluczone, iż dla USA wygodna jest właśnie taka gra pozorów. Według analityków amerykańskich zagrożenie ze strony Phenianu związane z wywołaniem wojny w skali regionalnej jest niewielkie. Więcej szkody może natomiast wyrządzić jako potencjalny eksporter technologii nuklearnych oraz raketowych. Ponadto w obecnej sytuacji Republika Korei oraz Japonia zdane są na amerykańskie wsparcie i pozostają w kręgu wpływów USA. Zdaniem K. Möllera i T. Zeha Korea Północna jest niebezpieczna nie dlatego, że testuje i eksportuje rakiety, lecz dlatego, że koszty prowadzonej przez nią polityki bez skrępów przerzuca na obywateli.

Polityka Kim Jong Ila zdaje się polegać na „szerzeniu chaosu i zamieszania”, czego elementem jest zagrożenie bombami i raketami, przy całkowitym braku zainteresowania losem własnego narodu.

Krótką publikacją Möllera i Zeha przedstawia zagadnienie w sposób ogólny, jednak przejrzysty i pozwala stworzyć sobie obraz skomplikowanych zależności polityki Stanów Zjednoczonych wobec Korei. Artykuł ten potwierdza, iż niemieckie studia koreanistyczne zajmują czołowe miejsce w Europie. Polska, jako członek Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych (*Neutral Nations Supervisors Commission*) z siedzibą w Panmundżomie, jest obecna w Korei, choć w 1995 roku KRLD jednostronnie zabroniła polskiej delegacji realizowania mandatu wynikającego z obustronnych porozumień. Powinniśmy zatem, niewątpliwie, uczestniczyć w realizacji polityki Unii Europejskiej wobec niewygaszonego konfliktu koreańskiego.

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Krzysztof Gawlikowski



PIERWSZY POLSKI BADACZ W CHINACH

Edward Kajdański, Michał Boym, *Ambasador Państwa Środka*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999, s. 308.

Wśród nielicznych nowych polskich prac monograficznych o krajach Azji Wschodniej ta zasługuje na szczególną uwagę. Dotyczy bowiem mało znanego epizodu działalności naszego rodaka, Michała Boyma (1612-1659), jednego z europejskich pionierów badań Chin, którego życie wikało nadto w rozmaite intrygi i inicjatywy dyplomatyczne związane z tym krajem.

Jego barwny życiorys mógłby stać się podstawą fascynującego filmu przygodowego. Boym znalazł się w Chinach jako jezuita-misjonarz w niezmierznie burzliwym okresie ich historii: upadku rodzimej dynastii Ming (1368-1644) i zwycięskiego podboju Chin przez Mandżurów, który doprowadził do ustanowienia ich dynastii — Qing (1644-1912). Na południu tego wielkiego kraju-subkontynentu niektóre prowincje jeszcze uznawały władzę dawnej dynastii, działały armie broniące dotychczasowego porządku, jak też aktywne ruchy patriotyczne tak zwanych lojalistów (z wieloma najwybitniejszymi umysłami owej epoki), a kolejni kuzyni z rodu Ming, skłócenii zresztą ze sobą, ogłaszali się „cesarzami” — kontynuatorami rządów „prawowitej dynastii” (historycy nie zaliczają ich — i słusznie — do cesarzy tej dynastii, gdyż trudno uznać ich za rzeczywiste „panujących”). Przypomnieć można, że ostatni panujący cesarz popełnił samobójstwo, gdy powstańcze wojska chłopskie wkraczały do Pekinu. Mandżurów zaś wpuścił do Chin, otworzywszy im bramę w Wielkim Murze, Wu Sangui, dowódca garnizonów broniących go, który nie chciał dopuścić do przejęcia władzy przez armię buntowników i osadzenia na tronie ich wodza.